

WESOŁYCH ŚWIĄT!!



WITAJCIE!!

Czas świąt to dla wszystkich czas radości, magii i oczywiście prezentów! My, cała redakcja Kufra, chcielibyśmy Wam drodzy czytelnicy z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia życzyć dużo zdrowia,

szczęścia, spełnienia wszystkich marzeń, tych małych i tych dużych oraz tego czego sobie tylko wymarzycie. A na koniec roku życzymy Wam wszystkim szampańskiej zabawy!
Zapraszamy do czytania!!!

POLECAMY PRZECZYTAĆ:

***Anna Dymna często oczerniana, jednak nie do pokonania.**
Nie zamierzałam zostać aktorką - marzyłam o psychologii - opowiada o swoich planach Anna Dymna.
To wszystko potoczyło się bardzo szybko, nie miałam czasu na podjęcie radykalnej decyzji. Teraz jednak, wiem że aktorstwo to coś niezwykłego, pozwala wgłębić się w duszę człowieka, kształtuje moją własną osobowość, ucząc przy tym tolerancji i wrażliwości.

*** Kącik literacki - Księżyc We Krwi**
...to miejsce jest jakieś przekłete?! Nieee... Co ja wygaduję. Chyba naoglądałam się zbyt wielu horrorów w moim życiu i teraz fiksuję? Hahaha
to prawdopodobne. Cała ja naoglądała się horrorów, a później czuje lęk wobec czegoś co istnieje wyłącznie w ludzkiej wyobraźni od zarania wieków. Przecież ani duchy, ani wilkołaki a tym bardziej wampiry nie istnieją. Na wszystko istnieje jakieś logiczne wyjaśnienie,...

SPIS TREŚCI:

Z ŻYCIA SZKOŁY:
* I my tam byliśmy!!

* Nasza kochana pani dyrektor czuje się dobrze również w roli świętego mikołaja

* Wywiad z Anną Bajor prowadzącą Galę Wolontariatu

*Mikołajki - czyli jak to naprawdę było

*Anna Dymna - często oczerniana, jednak nie do pokonania

KĄCIK
LINGWISTYCZNY:

* język hiszpański

* All I want for christmas is you - Mariah Carey
KĄCIK LITERACKI

* Księżyc we krwi cz1

**KĄCIK TRUDNE
SPRAWY:**

* wasze listy

* prezenty?! Ratyunku - co wybrać?

* Misz - masz

* Wigilijne zabobony

*Felieton obrazkowy



Z ŻYCIA SZKOŁY

30 października 2011

I MY TAM BYLIŚMY!!!

30 października tego roku czworo uczniów naszej szkoły mogło na jeden dzień wejść w skórę prawdziwych dziennikarzy i pojawić się w redakcji Dziennika Zachodniego. Oto opis tego jakże ciekawego i ekscytującego dnia.

Rano dwie dziennikarki naszej gazetki pojawiły się na miejscu spotkania - gliwickim dworcu, na którym poznały nasze dwie młodsze koleżanki Julię Behen i Monikę Purchałę, prowadzące gimnazjalną gazetkę "Zebra". Po kupieniu biletów dziewczyny wraz z dwiema opiekunkami (Prof. Małgorzatą Paszkowską i Prof. Alicją Ciurą) wyruszyły na peron by ruszyć ku przygodzie. nie minęło parę chwil i wszyscy znaleźli się w pociągu. Natychmiast rozbrzmiały wesołe rozmowy, w trakcie których młode dziennikarki przekazywały sobie rady i uwagi dotyczące prowadzenia gazetki. Nie obyło się również bez poszukiwania odpowiedzi na pytanie "Kto miał być gościem specjalnym kongresu?" Pojawiały się różne odpowiedzi. Od jakichś sławnych reporterek po najlepszych fotografów. Jakież nie małe zaskoczenie sprawiło im dowiedzenie się, na miejscu, z kim przyjdzie im się spotkać. Ale o tym później. Nasze wystanniczki okazały się



być na miejscu jako pierwsze. Nieśmiało weszły na salę i chwilę później wyznaczono im miejsca po kolei, a więc stały się niepisane grupą pierwszą. Gdy spotkanie się zaczęło, dziewczyny dowiedziały się wielu ciekawych rzeczy i brały udział w zadaniach wyznaczanych im przez m.in. najlepszego fotografa Dziennika Zachodniego Arkadiusza Gola oraz

redaktora gazety Adama Daszewskiego. Grupa, w której pracowały nasze dziennikarki była najmniejsza, liczyła bowiem tylko 6 osób, gdzie w każdej innej grupie było po 8 osób, oraz najbardziej różnorodna (dwie dziewczyny ze szkoły podstawowej i cztery uczennice naszej ZSO4). Mimo tych różnic nasza grupa była wymieniana

jako laureaci każdego mini-konkursu. Po ogłoszeniu wyników zdecydowano, że każda grupa może zadać jedno pytanie gościowi specjalnemu Olkowi Klepaczowi, liderowi Formacji Nieżywych Schabuff. Każda grupa miała swoje pięć minut. Po wywiadzie wszyscy ustawili się do pamiątkowego zdjęcia i każdy miał szansę dostać



autograf od piosenkarza. Na koniec - kolejna niespodzianka! Dziewczyny stanęły przed wyborem zwiedzenia od środka redakcji lub drukarni. Wybrały jednak to co bardziej je interesowało tzn. redakcję. Ku ich zdziwieniu nic nie wyglądało tak jak w chyba każdemu znanym serialu "Samo Życie" Redakcja okazała się być spokojnym biurem, gdzie

każdy pracuje przed komputerem, za biurkiem. W końcu nadszedł czas powrotu. Niechętnie opuszczając progi redakcji wyruszyły w drogę powrotną. I tak właśnie zakończył się dzień, w którym każdy mógł zmienić się choć na chwilę w profesjonalnych dziennikarzy i stanąć ramieniem z tymi prawdziwymi *L.A.Jane*

NASZA KOCHANA PANI DYREKTOR CZYJE SIĘ DOBRZE RÓWNIEŻ W ROLI ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

6 grudnia nasza pani dyrektor Joanna Grzybowska jako pomocnik, a może nawet sobowtór świętego mikołaja odwiedzała wszystkie klasy i częstowała uczniów

"cukierkami spełniającymi marzenia" czym sprawiła każdemu z nas wielką niespodziankę.



30 listopada przedstawicielki samorządu szkolnego gimnazjum zorganizowały w bibliotece szkolnej wróżby andrzejkowe. W czasie wróżenia można było poznać swoją przyszłość, imię żony czy męża oraz zjeść pyszne ciasteczko, oczywiście

z wróżbą w środku. Wróżby cieszyły się dużą popularnością wśród młodzieży nie tylko gimnazjalnej, ale i licealnej.

ŹRÓDŁO: STRONA ZSO4

WRÓŻBY ANDRZEJKOWE

WYWIAD Z ANNA BAJOR - PROWADZĄCĄ GAŁĘ WOLONTARIATU

14 grudnia w sali Kina Amok odbyła się gala wolontariatu. Jednej z naszych reporterek udało się przeprowadzić wywiad z prowadzącą galę Anną Bajor na temat wolontariatu.

Reporter (R): Jakie znaczenie ma dla Pani wolontariat? Czy Pani również udziela się w akcjach mających na celu pomoc innym?

Anna Bajor (AB): Ja pracuję w Centrum Wolontariatu przy Gliwickim

Centrum Organizacji Pozarządowych, finansowanym przez urząd miasta, więc jestem niejako urzędnikiem, choć nie lubię jak mnie ktoś tak nazywa.

Prowadzimy mnóstwo działań na rzecz wolontariatu. Jako taką wolontariuszką nie jestem (chwila zastanowienia) O nie, przepraszam. Byłam kiedyś wolontariuszką, w Symbiossis zresztą, ale na codzien nie za wiele mam na to czasu. Jakikolwiek działania w które się angażuję to działania związane z wolontariatem, ale w pracy.

R: Więc skoro brała Pani udział w wolontariacie Symbiossis to czy jest Pani dumna z dzisiejszych dokonań tej grupy?

AB: Oj bardzo, bardzo. Dlatego, że sama bardzo lubię zwierzątka. mam dwa koty i psa, i uważam, że tej grupie należy się to wyróżnienie, dlatego, że rzeczywiście bardzo ciężko pracują. Przez wiele lat bardzo ciężko pracowali na to wyróżnienie i naprawdę zostali dostrzeżeni. Oczywiście takimi zwierzątkami i mało ludzi chce się

zajmować, chociaż kiedy patrzymy na tą grupę, to jednak nie jest ich aż tak mało. Tak? Ale wielu takich przeciętnych obywateli nie ogląda się na biednego psa ani kota.

R: Jakimi cechami charakteru, Pani zdaniem, powinien szcycić się dobry wolontariusz?

AB: Chyba nie ma takiego określenia, bo tak naprawdę, w świetle ustawy, wolontariuszem może być każdy. Wystarczy po prostu chcieć. Cechy wolontariusza zależą od tego do jakiej pracy przystępuje. A ponieważ

wolontariuszem można być przy różnych działaniach, to też różne cechy się przydają. Także każdy może być wolontariuszem, nie zależnie od tego jakie ma cechy. No może jedna cecha - umiejętność pracy w grupie - jest niezbędna.

R: To prawda. A co sądzi Pani o zaangażowaniu młodzieży w sprawy lokalnej lecz jednak jakże istotnej pomocy na rzecz osób małych i tych dużych?

AB: Tak jak podczas dzisiejszej gali słyszeliśmy, młodzież gliwicka

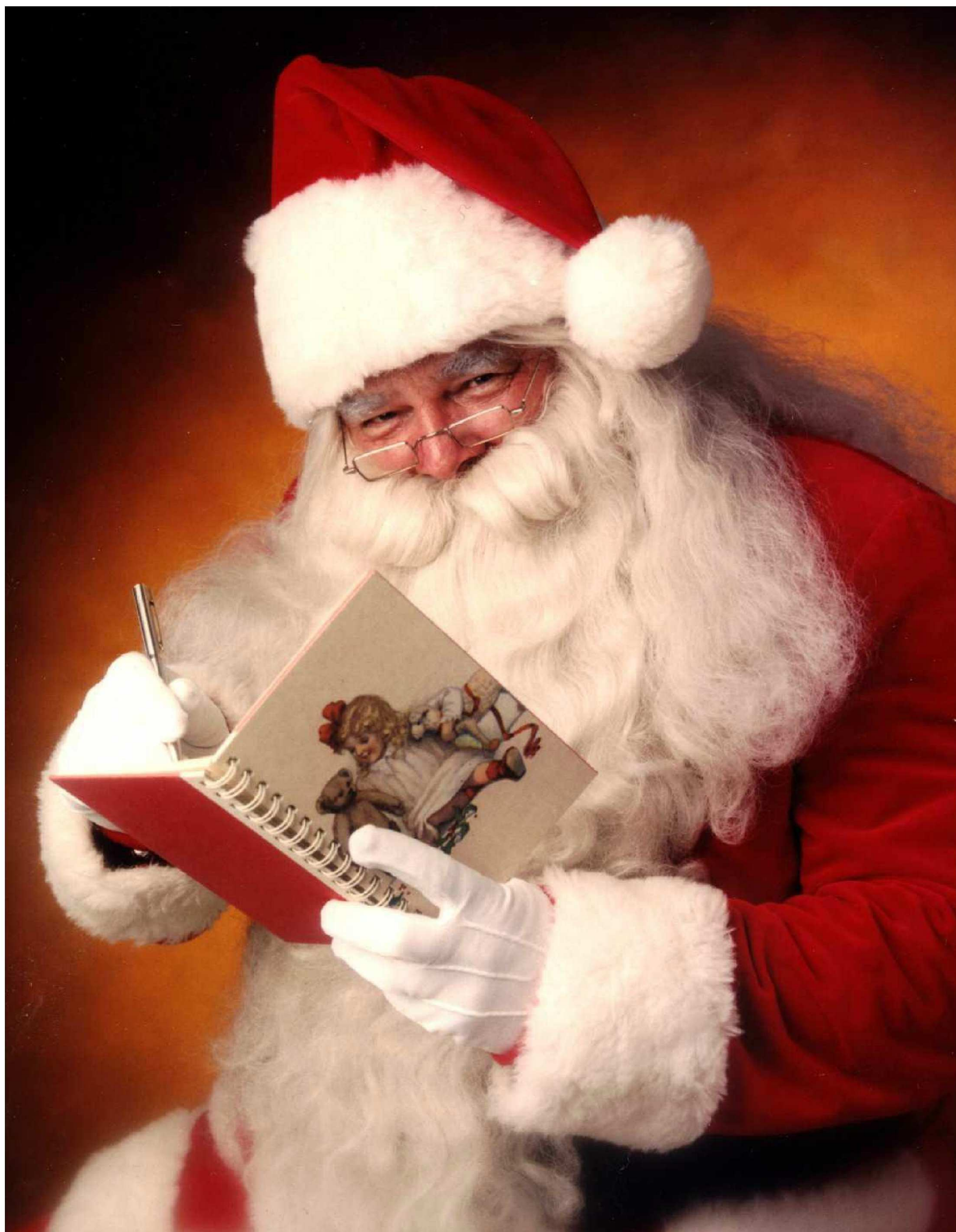
bardzo znacząco angażuje się w to życie społeczne i lokalne. Tego przykładem są szkolne kluby wolontariatu. Tak jak mówiliśmy, szkolimy liderów szkolnych klubów wolontariatu i widzimy, że młodzież chce się angażować i lubi być postrzegana jako wolontariusze. Lubią wykonywać tą pracę i nie liczą na żadne oklaski czy nagrody. To jest bardzo fajne i cenne.

R: Oczywiście. Dziękuję Pani bardzo za rozmowę.

AB: Ja też dziękuję.

L.A.Jane

MIKOŁAJKI! CZYLI JAK TO NAPRAWDĘ BYŁO



MIKOŁAJKI! CZYLI JAK TO NAPRAWDĘ BYŁO

Święty Mikołaj był u nas 6 grudnia. Przyniósł nam prezenty. Zabrał listy z parapetu, a upominki wrzucił przez komin lub do skarpety. Kim tak naprawdę był święty Mikołaj? Dlaczego mówi się, że pochodził z Laponii, miał swoich pomocników w elfów i jeździł saniami ciągniętymi przez renifery?
Tradycja dnia 6 grudnia wywodzi się z kultury brytyjskiej i amerykańskiej, gdzie jest ona jedną z atrakcji bożonarodzeniowych. **W większości krajów**

europejskich obchodzi się ten dzień, również i u nas, obchodzony jest dnia 6 grudnia ku czci jednego z biskupów św. Mikołaja z Miry. Dlaczego o właśnie ze względu na niego? **Biskupowi temu przypisuje się wiele dobrych uczynków. Według legendy rozdał on cały swój majątek, który posiadał biednym.** Stał się on pierwowzorem rozdającym prezenty dzieciom. Przedstawiany był on w charakterystyczny sposób. Miał długą brodę, na głowie nasadzoną czapkę liturgiczną i trzymał w ręce pastorał. Przez jego plecy przerzucony był wielki worek z prezentami, a w dłoni trzymał pęk różg..
Ale nie jest to jedyna

legenda która mówi o istnieniu św. Mikołaja i ta, która przyczyniła się do upowszechnienia tej tradycji. Kolejna z nich mówi, że był sobie ubogi mężczyzna, który miał trzy córki. Nie miał on pieniędzy, dlatego postanowił oddać je do domu publicznego. Pewnego dnia dowiedział się o tym biskup. Nie spodobało mu się to, dlatego postanowił wrzucić przez komin sakiewkę z pieniędzmi. **Wpadły one do buczków córek, które postawiły je tam, żeby je osuszyć. Od tego czasu w domach, w których znajdował się komin wrzucano prezenty, a tam, gdzie go nie było, wkładano je pod**

poduszkę śpiącego dziecka. Początkowo mówiono, że św. Mikołaj przybył z południa. W średniowiecznym Amsterdamie pewien mężczyzna przypląwał żaglowcem z ciepłych krajów. Wór z prezentami, który przywoził ze sobą, niósł ciemnoskóry pomocnik. Jednak ta historia nie utrzymała się zbyt długo, ponieważ nie pasowała ona do zimowego pejzażu. Jest coś jeszcze co budziło wątpliwości co do dnia obdarowywania się prezentami. Pojawiła się niezgodność między kalendarzem gregoriańskim, a juliańskim. **Mikołaj według starego stylu wypadał blisko dnia Bożego Narodzenia w nowym stylu. Podsunęło to pomysł, aby prezenty przynosiło, zamiast**

Świętego, Dzieciątka Jezus. Jezusa przedstawiało dziecko, które ubrane było na biało, a wór z prezentami niósł jeden z trzech mędrców; Kacper, Melchior lub Baltazar. Zwyczaj ten jednak się nie przyjął. Mędrzec nadal utożsamiany był ze św. Mikołajem, a dziecko nazwano Jego pomocną Śnieżynką, w niektórych krajach został nazwany bożonarodzeniowym dziadkiem. **Dziś? Kim jest dziś św. Mikołaj?** Współcześnie święty ma białą brodę i jest ubrany na czerwono, mający na głowie czapkę z pomponem. Przyjęło się to wtedy, gdy pewnego dnia w telewizji ukazała się reklama coca-coli.

Dzień 6 grudnia nazywany jest również

potocznie Mikołajkami. Budzi on wiele emocji głównie u małych dzieci, które już na długi czas przed jego przyjściem piszą do świętego listy z listą prezentów. Oczywiście listy te zabierają rodzice. Również dorośli wręczają sobie upominki mikołajkowe. Jest to miłe i daje wiele radości nawet dużym dzieciom.

zaamotana

Anna Dymna - często oczerniana, jednak nie do pokonania!



Anna Dymna - często oczerniana, jednak nie do pokonania!

Ktoś kiedyś powiedział, że na miano Prometeusza XX wieku trzeba sobie zasłużyć! Tak jak mitologiczna postać zrobić coś bezinteresownie, być gotowym do poświęcenia życia, ofiarować się i kochać ludzi. Wielu z nas nie potrafi okazać tak godnej i prawdziwej postawy. Szczerze mówiąc, mało interesują nas losy innych - za bardzo jesteśmy zapatrzeni w siebie. Nie okłamujemy się! We współczesnym świecie na pierwszym miejscu stawiamy przede wszystkim pieniądze, sławę i reputację. Każdy człowiek ma postawiony cel, za którym podąża, będąc przy tym zaślepionym na wszystko inne. A gdyby tak rozejrzeć się dookoła i bezinteresownie pomóc drugiej osobie? Może akurat właśnie posiadamy to coś, co pozwoli odmienić życie innych, ale sami tego nie dostrzegaliśmy?

Mieć tak wielkie serce jak ona to skarb. Być tak cenionym przez innych, to niezwykłość. Kochać to co się robi, to pasja! Anna Dymna, aktorka i przedstawicielka jednej ze słynnej fundacji Mimo wszystko w życiu osiągnęła bardzo wiele. Scena to jej żywioł, tam podbija serca widzów, zaś jej działalność społeczna jest powszechnie ceniona.

Jej przygoda z aktorstwem zaczęła

się dość wcześnie. Po raz pierwszy zadebiutowała na deskach Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, jeszcze jako studentka Wyższej Państwowej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego.

Nie zamierzałam zostać aktorką - marzyłam o psychologii - opowiada o swoich planach Anna Dymna.

To wszystko potoczyło się bardzo szybko, nie miałam czasu na podjęcie radykalnej decyzji. Teraz jednak, wiem że aktorstwo to coś niezwykłego, pozwala wgłębić się w duszę człowieka, kształtuje moją własną osobowość, ucząc przy tym tolerancji i wrażliwości. Patrząc z drugiej strony, nie jest to nic łatwego - żeby zagrać jak najlepiej potrzebne jest sto procent siebie, musimy poczuć ten dreszcz emocji, pokazać że to wszystko dzieje się w nas samych. W grę nie wchodzi sztuczność to najgorsza z cech.

Pracę artystyczną Anny Dymnej trzykrotnie nagrodzono Złotą Maską (wyróżnienie w plebiscycie na najbardziej lubianego i popularnego aktora w Krakowie). Jest też laureatką Złotej Kaczki, Złotego Ekranu oraz Nagrody im. Aleksandra Zelwerowicza (za najlepszą kobietą rolę sezonu : Podstoliny, którą zagrała w filmie Zemsta na podstawie książki A. Fredry o tym samym tytule.) Zdobyła nagrodę Superwiktorą

za całokształt dokonań artystycznych. To jedno z ważniejszych osiągnięć aktorki, po za tym jest ich jeszcze bardzo wiele. W społeczne działania, oczekujące na rzecz ludzi potrzebujących wsparcia, Anna Dymna zaangażowana była znacznie wcześniej. W 1999 roku rozpoczęła współpracę z Fundacją im. Brata Alberta i jej prezesem ks. kanonikiem Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, pomagając m.in. przy realizacjach inscenizacji Teatryku Radwanek, którego aktorami są osoby niepełnosprawne intelektualnie. To nie zaczęło się tak nagle - mówi Anna Dymna Często na swojej drodze spotykałam ludzi chorych jak i niepełnosprawnych. Wiele lat, jako osoba publiczna, pomagałam i brałam udział w różnych akcjach charytatywnych i nie tylko. Kiedy tak naprawdę zetknęłam się z tymi osobami, coś w moim życiu się odmieniło. Zrozumiałam, że dzięki swojej popularności i temu, że jestem lubiana mogę osiągnąć wyznaczony cel. Miałam jeszcze silniejszą potrzebę by pomóc tym wszystkim chorym. Przyznam szczerze, że kiedyś bałam się tych osób, tak jak każdy, bo nie wiedziałam jak się zachowają, czy zrozumieją moje zamiary i to co do nich mówię.

Fundacja Mimo Wszystko została zarejestrowana 26 września 2003 roku. Powstała by pomóc dorosłym ludziom niepełnosprawnym. Zaczęło się od pytania, które sobie kiedyś zadałam: czy jestem tylko aktorką? Jaka jest moja wartość poza tym, że mam rozpoznawalną twarz? Czym zajmowałabym się, gdybym nie była znana? Czy mogłabym się wtedy komuś do czegoś przydać? - mówi A. Dymna. W pierwszych miesiącach po rejestracji fundacji, dzięki życzliwości ludzi, Anna Dymna pozyskiwała wyposażenia fundacyjnego biura: komputery, aparaty telefoniczne, meble, drukarki- wszystko to co do pracy było niezbędne.

Ważnym wydarzeniem dla całej fundacji był moment, w którym Jan Paweł II pobłogosławił całą działalność, ich pracowników i podopiecznych.

Tam włożyłam całe swoje serce - mówi Anna jako prezes fundacji. Jestem całkowicie odpowiedzialna za wszelkie jej działania. Nie wyobrażam sobie, abym kiedykolwiek mogła zaprzestać umacniać tą działalność. Pracując z ludźmi niepełnosprawnymi nauczyłam się wielu rzeczy, a moje życie obróciło się o sto osiemdziesiąt stopni. Podziwiam ich za siłę ducha. Tak naprawdę są to kochające życie, wrażliwe i czułe osoby.

Ludzie często zadają

mi wiele pytań dotyczących działalności, nie potrafią zrozumieć, że to co robię jest bezinteresowne, przecież mało kto wykorzystuje swoją twarz, aby pomóc potrzebującym, chorym ludziom. Pewien starszy mężczyzna zapytał kiedyś: Nie pomyślała Pani przez chwilę, że dokonała już w życiu wystarczająco dużo? Przecież, to co Pani robi w pewien sposób niszczy Pani reputację? Nie lepiej zaprzestać i mieć spokój? Gdyby tu chodziło o mnie i o moje życie już dawno mogła bym zaprzestać pracy społecznej. Ale nie walczę przecież o siebie. Komentarze, owszem boją, ale to naturalne, czasem słysząc niektóre słowa z ust innych łyż same napływają mi do oczu. Właśnie pomimo tego nie zamierzam się poddać, pomagając odnajduję spełnienie siebie, to moje życie, a oni i tak będą mówili o nas to co chcą - mówi aktorka.

Aнна Dymna znana jest również z prowadzenia programu Spotkajmy się emitowanego w TVP 2. Program ma formę audycji, w której aktorka prowadzi rozmowy z chorymi i niepełnosprawnymi osobami. Nikt nie spodziewał się, że podbije on tak szybko serca widzów. Po każdym wyemitowanym odcinku Anna dostaje sporą ilość listów od osób z całego kraju. Ludzie błagają mnie o pomoc- mówi. W swoich listach opisują sytuacje i warunki w jakich

muszą żyć To co przeżywają jest straszne, jestem pewna, że żadne słowa nie są w stanie odzwierciedlić tego co czują. Przeważnie piszą do mnie osoby samotne, które zostały rzucone na pastwę losu, ich bliscy nie są nimi zainteresowani, a pomoc od urzędów nie nadchodzi. Najgorsza jest ta bezradność, w niektórych przypadkach nie jestem w stanie pomóc, często nie potrafię odpisać na dramatyczne listy, bo co mam napisać? Nie martw się, wszystko będzie dobrze, powinieneś cieszyć się życiem. Tu nie chodzi o to! Przecież wszystkie te słowa były by jednym wielkim kłamstwem, dającym nadzieję na coś, co nigdy nie nadejdzie. Moja fundacja i ten program powstał po to by pomagać, a nie dawać złudne szanse! Pracy poświęcam się jak najlepiej, ale niektóre fakty przerastają mnie za bardzo- wyznała A. Dymna.

W dzisiejszych czasach znajdziemy niewielką garstkę osób, które tak jak Anna Dymna, z wielkim zapałem i temperamentem postawią na swoim. Pomimo wielu nieprzykrości, nie zaprzestają swojej działalności. Nie muszą martwić się zbędnymi komentarzami, bo wszystko robią z sercem! Warto pomagać mimo wszystko, naprawdę się opłaca!

Patrycja95

KĄCIK KULINARNY - ZE SMAKIEM

Przepisy

Świąteczne słodkości

Święta Bożego Narodzenia to czas pełen szczęścia i radości. Podczas tych magicznych dni poza tradycyjnymi potrawami na stołach zagospodzą przeróżne słodkości.

Oto nasze propozycje na świąteczne łaskocie, które mogą być nie tylko przekąską, ale i miłym gwiazdkowym prezentem dla bliskich.

Ciasteczka cynaminowe

Składniki:

3 czubate szklanki mąki
1 szklanka cukru
2 żółtka
1 kostka masła lub margaryny

Mielony cynamon
Szczypta soli
Na stolnicę wsypujemy mąkę wraz z cukrem. Robimy wgłębienie i wbijamy żółtka. Dodajemy szczyptę soli, łyżeczkę cynamonu oraz masło.

Po umieszczeniu wszystkich składników na stolnicy zagniatamy ciasto. Następnie formujemy kulę, zawijamy w folię spożywczą i wkładamy ciasto na 2 godziny do lodówki. Po upływie tego czasu na stolnicy rozwałkujemy ciasto na grubość 0,5 cm



po czym z foremek wycinamy ciasteczka. Ciasteczka układamy na pokrytą papierem do pieczenia blachę i pieczemy w temperaturze 180C przez 10-15 minut (do zarumienienia się). Po upieczeniu ciasteczka możemy udekorować według własnego uznania.

Kruche ciasteczka z posmakiem cytrynowym

Składniki:

180 g miękkiego masła
Pół szklanki cukru
Pudru
szklanki drobnego cukru
1 duże jajko
1 łyżeczka otartej skórki z cytryny

1 łyżka soku z cytryny
1 łyżeczka proszku do pieczenia
2 szklanki mąki pszennej
Aromat waniliowy
Marmolada lub dowolna konfitura
Masło ucieramy mikserem do białości. Dodajemy cukry i dalej miksujemy. Miksując dodajemy jajko, skórkę i sok z cytryny oraz



aromat waniliowy. Do masy maślanej dodajemy mąkę i proszek do pieczenia i wszystko razem miksujemy. Gotowe ciasto owijamy w folię spożywczą i schładzamy przez godzinę w lodówce. Następnie przygotowujemy blachę

pieczemy w temperaturze 180C przez około 15 minut.

Smacznego!

sheut

i pokrywamy ją papierem do pieczenia. Ze schłodzonego ciasta robimy nieduże kulki, które układamy na wcześniej przygotowanej blaszce. Każde ciastko lekko spłaszczamy i robimy w nim głębokie i szerokie wgłębienie, które wypełniamy ulubioną marmoladą. Ciastka

LUBCZYK - MIT CZY PRAWDA?

Chyba każdy słyszał o miłosnym działaniu tej przyprawy, czy też zioła jak go nazywają. Wiadomo w kuchniach naszych babć był on powszechnie stosowany jako afrodyzjak, ale czy ma silniejsze

działanie od czekolady? Tak naprawdę stosowany w ziołolecznictwie na różne schorzenia, niestety nie ma nic wspólnego z wzbudzaniem w mężczyznach prawdziwych uczuć.



UWAGA!

Jeśli chesz przeczytać o czymś na łamach naszego pisama, lub masz jakieś

propozycje napisz do nas: redakcja.kufra@onet.pl

KĄCIK LINGWISTYCZNY

A teraz czas na hiszpański ;) trochę słońca gdy zimno za oknem. A dla osób kochających święta piosenka Mariah Carey - All I want for Christmas is you

buenos dias - dzień dobry

adiós - do widzenia

buenas noches - dobry wieczór

buenas noches - dobranoc

hola - cześć (nieformalne przywitanie)

ciao - cześć (nieformalne pożegnanie)

si - tak

no - nie

gracias - dziękuję

Soy... / Me llamo... - Nazywam się...

Cómo te llamas? - Jak się nazywasz?

Soy polaco / polaca. - Jestem Polakiem/Polką

Vivo en ... - Mieszkam w ...

Tengo ... anos. - mam ... lat

Que hora es? - Która jest godzina?

A que hora? - O której godzinie?

Cuando? - Kiedy?

el lunes - Poniedziałek

el martes - Wtorek

el mircoles - Środa

el jueves - Czwartek

el viernes - Piątek

el sbado - Sobota

el domingo - Niedziela

uno - 1

dos - 2

tres - 3

cuatro - 4

cinco - 5

seis - 6

siete - 7

ocho - 8

nueve - 9

diez - 10

"All I want for Christmass is You - Mariah Carey

I don't want a lot for Christmas - Nie chcę zbyt wiele na święta

There's just one thing I need - Gdyż jest tylko jedna rzecz której potrzebuję

I don't care about the presents - Nie obchodzą mnie prezenty

Underneath the Christmas tree - Pod choinką

I just want you for my own - Chcę mieć Cię tylko dla siebie

More than you could ever know - Bardziej niż Tobie by się wydawało

Make my wish come true - Spraw by me marzenie się spełniło

All I want for Christmas is... - Wszystko czego pragnę na święta to...

You - Ty

I don't want a lot for Christmas - Nie chcę zbyt wiele na święta

There's just one thing I need - Gdyż jest tylko jedna rzecz której potrzebuję

I don't care about the presents - Nie obchodzą mnie prezenty

Underneath the Christmas tree - Pod choinką

I don't need to hang my stocking - Nie potrzebuję wieszać moich skarpet

There upon the fireplace - nad kominkiem

Santa Claus won't make me happy

Święty Mikołaj nie sprawi, że będę szczęśliwa

With a toy on Christmas day - zabawką ofiarowaną na Boże Narodzenie

I just want you for my own - Chcę tylko mieć Cię dla siebie

More than you could ever know - Bardziej niż Tobie by się wydawało

Make my wish come true - Spraw by me marzenie się spełniło

All I want for Christmas is you - Wszystko czego chcę na święta to Ty

You baby - Ty skarbie

I won't ask for much this Christmas - Nie poproszę o wiele w te święta

I don't even wish for snow - Nie zażyczę sobie nawet śniegu

I'm just gonna keep on waiting - Zamierzam tylko czekać

Underneath the mistletoe - Pod jemiolą

I won't make a list and send it - Nie spiszę listy życzeń i nie wyślę jej

To the North Pole for Saint Nick - na Biegun Północny do Świętego Mikołaja

I won't even stay awake to - Nie będę czuwać całej nocy by

Hear those magic reindeers click - Usłyszeć magiczne brzęczenie reniferowych dzwoneczków

'Cause I just want you here tonight - Bo pragnę byś był tu, dziś w nocy

Holding on to me so tight - Trzymał się tak blisko mnie

What more can I do - cóż więcej mogę zrobić?

Baby all I want for Christmas is you - Skarbie wszystko czego pragnę na te święta to Ty

Ooh baby - ooo skarbie

All the lights are shining - Wszystkie światła błyszczą

So brightly everywhere - wszędzie tak jasno

And the sound of children's - I dźwięk dziecięcego

Laughter fills the air - Śmiechu wypełnia powietrze

And everyone is singing - I każdy śpiewa

I hear those sleigh bells ringing - Słyszę dźwięk dzwoneczków u sań

Santa won't you bring me the one I really need - Mikołaju nie mógłbyś przynieść mi tego jedyne go którego

naprawdę potrzebuję

Won't you please bring my baby to me...

Nie mógłbyś, proszę, przyprowadzić mojego ukochanego do mnie

Oh I don't want a lot for Christmas - och, Nie chcę zbyt wiele na święta

This is all I'm asking for - To jest wszystko o co proszę

I just want to see my baby - Chcę tylko zobaczyć mojego ukochanego

Standing right outside my door - Stojącego przed moimi drzwiami

Oh I just want you for my own - Och, chcę Cię tylko dla siebie

More than you could ever know - Bardziej niż Ci się wydaje

Make my wish come true - Spraw by me życzenie się spełniło

Baby all I want for Christmas is... - Kochanie wszystko czego pragnę w te święta to...

You - Ty

All I want for Christmas is you... - Wszystko czego pragnę w te święta to Ty

Baby - Kochany

L.A.Jane

Księżyc We Krwi: Przemiana - rozdział 1

Stałam na wzgórzu, skąpanym w świetle księżycy, na którego tarczy rysowało się kilka majestatycznych chmur.

Tej nocy wyszłam z domu by uciec od problemów codzienności. A teraz będąc tu czułam, że wszystkie moje problemy powoli gdzieś znikają. Stojąc tu pośród ciemności czułam się wyjątkowo. Czułam się... szczęśliwa.

Nie...

Shczęśliwa? Być może to zbyt mocne słowo. Byłam silna... potężna. Przestałam być małą, bezbronną dziewczynką, nie potrafiącą poradzić sobie z kolejami losu. Nie potrafiącą pogodzić się z przeszkodami jakie pod nogi rzucał jej los.

Spojrzałam w niebo, uwielbiałam patrzeć na gwiazdy, lecz tym razem nigdzie nie mogłam ich odnaleźć. Byłam sama, na szczycie małego wzgórza.

Tylko ja, noc i pełne życia drzewo, łagodnie pochylające swe gałęzie w moją stronę.

To może zabrzmieć dziwnie, ale nie bałam się. W lesie nieopodal mogły czaić się wilki lub jakieś inne groźne stworzenia, ale czułam się tak, jakbym potrafiła dać im radę. Stając z nimi twarzą w twarz. Czy aby na pewno? Przecież nie potrafiłam sobie poradzić z wieloma rzeczami i niby miałabym dać radę jakiemuś rozwścieczonemu wilkowi? Lub niedźwiedziowi? Chyba oszalałam.

Powoli ciepłe łzy zaczęły napływać mi do oczu.

Nie! Nie mogę teraz płakać! Nie mogę... Zmusiłam się, przygryzłam wargę i przesunęłam wzrokiem w dół. Wzgórze tonęło we mgle. Co tam może być? - pomyślałam z zaciekawieniem.

Nagle zerwał się lekki wiatr, który rozproszył mgłę i delikatnie poruszył moim ubraniem.

Moim oczom ukazał się zapierający dech w piersiach widok. Łagodne zbocze prowadziło prosto do ogromnego jeziora, które intrygowało mnie swym blaskiem i tajemniczością. Jego tafla sprawiała wrażenie zamkowej podłogi, idealnej i dopracowanej w każdym szczególe.

Nie przypominam sobie by kiedykolwiek w naszej okolicy znajdowało się jezioro.

Najwidoczniej nie znałam tej miejscowości aż tak dobrze. Ale czy to możliwe by nikt nie zaznaczył na żadnej mapie czegoś tak rozległego? Po głowie kłębiły mi się tysiące myśli. Może było tu wcześniej jakieś wgłębienie i to jezioro jest winą tegorocznych opadów?

A może to miejsce jest jakieś przeklęte?!

Niee... Co ja wygaduję. Chyba naoglądałam się zbyt wielu horrorów w moim życiu i teraz fiksuję? Hahaha to prawdopodobne. Cała ja naogląda się horrorów, a później czuje lęk wobec czegoś co istnieje wyłącznie w ludzkiej wyobraźni. Przecież ani duchy, ani wilkołaki a tym bardziej wampiry nie istnieją.

Na wszystko istnieje jakieś logiczne wyjaśnienie, a tajemnica tego akwenuku mrugała do mnie okiem bym i na nią znalazła odpowiedź. Z lekkim wahaniem ruszyłam powoli w stronę wody, którego lustro wiatr nie poruszył ani o odrobinę.

Z każdym krokiem byłam coraz bliżej odkrycia jego tajemnicy. Z każdym krokiem coraz głębiej wsłuchiwałam się w otaczające mnie dźwięki... Szum wiatru...

szelest liści tańczących na gałęziach drzew, wprawianych w ruch przez podmuchy powietrza, a nawet groźnego pohukiwania sowy.

Nie bałam się. A serce? Czułam jakby go w ogóle nie było. Stąpałam boso po wilgotnej trawie.

Nie czułam zimna, przecież był koniec czerwca i noce zaczynały być coraz cieplejsze.

Jeszcze parę kroków dzieliło mnie od jego brzegu...

a wiatr jak gdyby ktoś wydał mu polecenie ustał... jeszcze dwa... sowa z donośnym trzepotem skrzydeł wzbiła się w powietrze ulatując w stronę pobliskiego lasu... tylko jeden...

Spojrzałam w srebrzystą toń wody i dosłownie zaniemówiłam. Zobaczyłam czarnowłosa, majestatyczną postać, której oczy błyszczały tajemniczym blaskiem. Gdy przyjrzałam się dokładniej, zrozumiałam, że ten blask to najwyczajniej w świecie powstrzymywane łzy. Dziewczyna w wodzie ubrana była w czarną suknię, zdobioną koronkami i małymi srebrnymi koralikami. Patrzyła na mnie, poruszała się jak ja...

To ja? - zapytałam sama siebie obserwując ruch warg niemej dziewczyny z odbicia, ale nie otrzymałam żadnej odpowiedzi. Odruchowo spojrzałam na swe ręce i zobaczyłam rękawy identyczne co do sukni w odbiciu.

To naprawdę ja? Ale jak to możliwe? Przecież nigdy nie nosiłam sukienek... Znaczą się... nie nosiłam ich od czasu śmierci babci...- znowu mówiłam sama do siebie jakbym myślała, że towarzyszka po drugiej stronie lustra zamiast papugować moje gesty, spojrzenia, słowa zdecyduje się łaskawie odezwać swym własnym głosem, ale nic takiego się nie wydarzyło.

Byłam śmiertelnie przerażona. Co tu się dzieje? Niewyjaśnione pojawienie się jeziora, ta mgła i ten strój...

Wyszłam z domu w bluzce i jeansach, a teraz stoję tu ubrana w zupełnie coś innego. I moje włosy zmieniły kolor... Są kruczoczarne, a przecież zawsze były brązowe. Co się dzieje?! Spojrzałam po raz drugi w mroczną otchłań jeziora. Moje odbicie wciąż sztyletowało mnie wzrokiem. Zamknęłam na chwilę oczy by zebrać myśli. Może to tylko sen? Może tak naprawdę nie ma żadnej sukni, żadnego jeziora, żadnej mgły, ani

żadnego wzgórza? Właśnie! Wzgórze! Jeśli wciąż tam jest... Otworzyłam oczy i spojrzałam w taflę wody. Ku mojemu przerażeniu, za moimi plecami majaczyło zamglone wzgórze. Ponownie zerwał się lekki wiatr. Od razu wiedziałam co mnie czeka.

Mgła zniknie i... W odbiciu pojawiło się wzgórze, ale inne... i chyba ktoś tam stał. Tak! Stał i patrzył się w dół, w moją stronę, a może w stronę jeziora? Nagle jak zaklęty zaczął kroczyć w dół. Im bardziej postać zbliżała się do jeziora tym więcej szczegółów mogłam zobaczyć. Długie, proste, brązowe włosy, jeansy, bluzka... To była dziewczyna! To byłam ja! Podeszłam do jeziora... Próbowałam się zatrzymać, chciałam złapać tą drugą mnie za rękę, ale moje palce prześlizgnęły się przez "moje" ramię jak przez ducha. A ona wskoczyła do wody i zaczęła tonąć. Spojrzała prosto na mnie i powiedziała moim głosem

"teraz Twoja kolej Amy...Musisz..."

Przesłoniłam twarz dłońmi i upadłam bezsilna na ziemię. Co tu się dzieje?! To nie może być prawda! To nie mogłam być ja. Wargi drżały mi od łez i strachu. Odwagi, to tylko sen. Tylko sen. Powtarzałam sobie w kółko. Spojrzałam na wodę... Po tej dziewczynie, a raczej po mnie nie było ani śladu. Rozejrzałam się po tafli wody i zauważyłam kolejną przerażającą rzecz. Drzewo, które jeszcze przed chwilą żyło, było uschłe i groźnie pochylało się ku miejscu, z którego z tamtąd obserwowałam jezioro. A w tamtym miejscu stał nagrobek. Przecież przed chwilą go tam nie było!

Upadłam bezsilna na ziemię. Nie wiedziałam kompletnie co zrobić. W normalnej sytuacji serce pewnie biłoby mi jak oszalałe, ale wciąż nie czułam jego obecności. Patrzyłam w stronę grobu, był on jednak jeszcze zbyt daleko bym mogła przeczytać kto... Czy też... czyje ciało spoczywa na wzgórzu? Przecież to mógł być każdy... Ale czy to możliwe, żebym nie zauważyła, że stoję koło grobu?!

Gorące łzy spływały po moich policzkach, a moja potęga znikła równie szybko co się pojawiła. Po chwili nie myślałam już nic. W głowie miałam zupełną pustkę. I cisza... tak nagła i przerażająca aż do granic wytrzymałości.

Patrzyłam bezcelowo na wzgórze. Na jednej z gałęzi, która zwiślała najbliższej pomnika, siedział wielki, czarny kruk. Zdawało się że to jego ciężar pochyla tak drzewo w tamtą stronę. Gdzieś już widziałam aż tak olbrzymie zwierze... Bynajmniej tak mi się wydawało... Byłam wtedy w szkole. Na matematyce? 3 dni temu? Gdzieś tak dzień przed zakończeniem roku szkolnego.

Zebrałam się w sobie, podniosłam z ziemi, powoli podchodząc bliżej nagrobka. Ptak z donośnym skrzeczeniem wzbił się w powietrze, a z moich ust wydobył się głośny krzyk. Obróciłam się i obserwowałam jego lot i każdy jego ruch dopóki nie zniknął mi z oczu. Kilka głębokich oddechów, zamknięte oczy... Dobra, dosyć tego, muszę, po prostu muszę wiedzieć o co tu chodzi. Powinnam uciekać, czułam to ale mój upór wziął nade mną górę.

O dziwo, gdy tylko otworzyłam oczy byłam znacznie spokojniejsza. Z opanowaniem obróciłam się by spojrzeć na grób. Wokół niego rosły róże, którego koloru nie potrafiłam bliżej określić, dawały wrażenie czerni czy czegoś w tym rodzaju. Nie mogłam również przeczytać napisu na nagrobku, było zbyt ciemno. Spojrzałam na zachmurzony księżyc, patrzyłam jak chmury powoli przetaczają się po jego tarczy, a jego światło staje się coraz jaśniejsze. Teraz mogłam odczytać napis...

"Amy Tanner lat 16 Śmierć z własnej woli jest najpiękniejsza... Żyjesz..." - Co?! Ja?! JA NIE ŻYJĘ?! - nie wierzyłam własnym oczom. Łzy popłynęły mi po policzkach. - To nie możliwe. Nie zgadzam się! Próbowałam się uspokoić. To śmieszne... To musi być tylko sen... To musi być sen! Uszczypnęłam się w ramię,

ale niestety nie obudziłam się. Widocznie to wszystko była prawda. Ale...

Przecież jeszcze dziś wszystko było w porządku... Tak jakby... Ukrywałam łzy przed światem... chowałam twarz... Byłam nieszczęśliwie zakochaną dziewczyną, która wiele przeżyła. Nawet dzisiaj musiałam cierpieć... Musiałam patrzeć jak osoba, którą kocham czule wita się z jakąś dziewczyną. Pamiętam jak siedząc samotnie w pokoju, tonęłam we łzach. Miałam ochotę się zabić... Ale nie zrobiłam tego!

Przecież wyszłam z domu cała... ŻYWA!

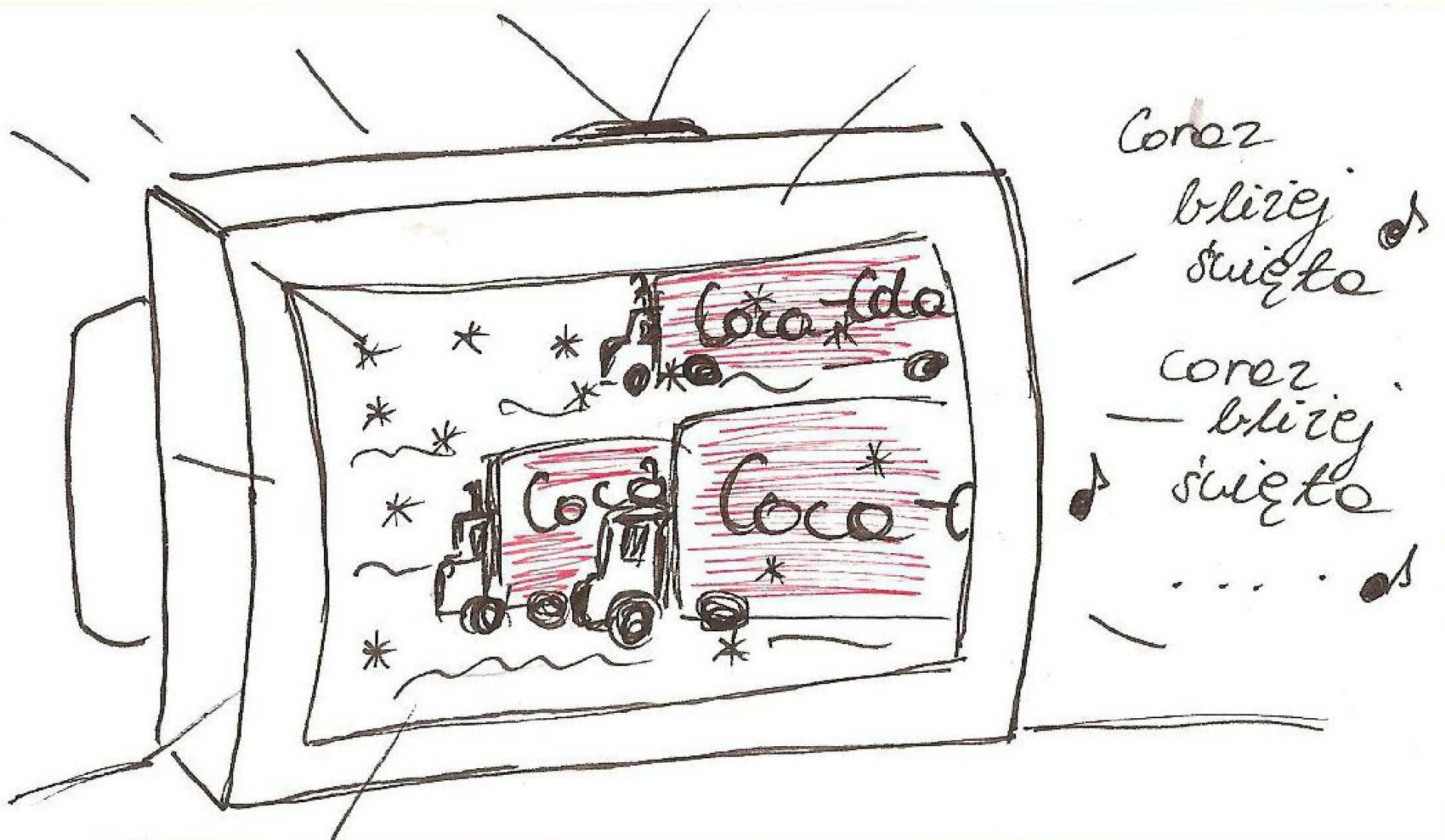
A może jednak i nie? Czy to zrobiłam? Nie wiem... mam lukę w pamięci. Nie, na pewno wyszłam żywa. Przecież ta dziewczyna w tym jeziorze, znaczą się ja... Utopiłam się w pełni świadomie. Na własnych oczach... To nie możliwe. Ktoś robi sobie ze mnie kawały. Przecież jest tu na tyle ciemno, że z łatwością ktoś mógł na projektorze wyświetlić jakąś topielicę. Tylko po co tyle zachodu? Cisza jak się pojawiła tak zniknęła... Zaczęły docierać do mnie przeróżne dźwięki.

Podniosłam wzrok i zobaczyłam, że płatki tych róż są krwistoczerwone, prawie czarne. Jeszcze nigdy nie widziałam aż tak pięknych kwiatów. W powietrzu unosił się ich słodki, odurzający zapach, a wokół rozgrywał się nocny koncert świerszczy. Drżącą dłonią sięgnęłam po jedną z róż, ale niechcący zahaczyłam o jeden z jej kolców. Świat zawirował...

c.d.n.

L.A.Jane

W KRAJNIE KREDEK I OŁÓWKA, CZYLI FELIETON OBRAZKOWY



KĄCIK TRUDNE SPRAWY - WASZE LISTY

Lena, 16 :
Moja najlepsza przyjaciółka od dwóch lat jest w stałym romansie z facetem 15 lat starszym... nie raz prawila jej kazania, upominałam ją ale to powodował o, że zaczęliśmy się od siebie oddalać. teraz wszystko jest między nami okey, świetnie się dogadujemy, ona mówi mi o wszystkim.. daje czytać esemesy, czasem zabierają mnie na wspólne wypad nad rzekę. I on cały czas powtarza jej ze ją kocha i najchętniej porwałby ją gdzieś... jej rodzice oczywiście o niczym nie wiedzą. jakby wiedzieli rozpętało by się piekło,ale nie wiem,czy nie powinnam im powiedzieć. ... maja prawo wiedzieć co robi ich córka i z kim.. Boje się,

że jego intencje nie są tak szczerze jak mówi,ze zależy mu tylko na pomocaniu fajnej laski, boje się,ze ją wykorzysta, że Ewka kiedyś przestanie zabierać mnie ze sobą jako przyzwoitkę, a on jej coś zrobi... z drugiej strony nie chce stracić przyjaciółki...

Trudne sprawy radzą:

Uważam ,że sama nie powinnaś mówić rodzicom swojej przyjaciółki o jej sytuacji . Wiem, że Ci na niej zależy , ale powinnaś porozmawiać z nią o tym i powiedzieć ,że to się może źle skończyć i powinna poinformować rodziców i być z nimi szczerą. Jeśli ten mężczyzna naprawdę ją kocha, to powinni iść razem z nią i przedstawić się rodzicom dziewczyny.
Kamila

Marcin, 18 Koledzy śmieją się ze mnie, że jeszcze nie piłem alkoholu, ani nie całowałem się z dziewczyną. Co mam im odpowiadać ? **POMOCY**

Kamila radzi:
Uważam, że to nic złego. Nie spotkałeś jeszcze tej jedynej, musisz poczekać. Co do alkoholu to przyjdzie taki dzień , że się go napijesz. Nie powinieneś okłamywać kolegów. Wiem, że nie jest łatwo przyznać się do tego, ale z drugiej strony to że nie pijesz alkoholu lepiej świadczy o Tobie.

Olcia(14)
Nie da się w ogóle zapomnieć o facecie... sama wiem po sobie... Ja miałam taki przypadek, że on i ja jesteśmy niby rodziną, bo jego wujek, a moja siostra to małżeństw o...
Chodziliśmy ze sobą, ale tylko przez koma,

a później on ze mną zerwał. Pewnego dnia dowiedziałam się, że całował się z moją i jego koleżanką i tego samego dnia on mi napisał czy ma u mnie szanse? Pokłóciliśmy się i w trakcie kłótni ja mu powiedziałam, że go niestety dalej kocham. Chcę mu teraz zrobić na złość i chce chodzić z jego kumplem...
Poradźcie mi mam z nim chodzić (na razie się mnie o to nie spytał, ale myślę, że bym go zdobyła).

Kamila radzi:
Jeden ; nie da się z kimś chodzić przez telefon , to nie jest związek, takich związków nie ma . możesz z kimś pisać . ponieważ go poznać ,ale nic poza tym. Jeśli nigdy się z nim nie spotkałaś to nie możesz go kochać. Robienie na złość nic nie da będzie jeszcze gorzej. Skoro chłopak całował się z waszą znajomą , a potem pisał do Ciebie nie jest Ciebie wart.

Dzikastokrotka, 15 mam 15 lat, a mój chłopak 18. jesteśmy razem od sierpnia, a ja jeszcze nie przedstawiłam go swoim rodzicom i jak na razie nie chce przedstawiać... on swoim też mnie nie przedstawił. Może się mnie wstydzi. To on powinien pierwszதாக sędzę. Oraz gorzej nam się rozmawia. Nie patrzy na mnie, nie słucha mnie, patrzy się na mój dekolt i przerywa zdania w pół słowie całując mnie. Boje się, że on chce czegoś więcej...ja nie jestem jeszcze gotowa. Co gorsza zaprosił mnie na studniówkę a moi rodzice nic nie wiedzą..

Sandra radzi: Nic w tym dziwnego, że nie jesteś gotowa. Słuchaj facet, to facet - wzrokowiec. To ze cie całuje, przytula, pieści to normalne zachowanie. Podobasz mu się i pewnie tez pociągasz go fizycznie. Twój ubiór, twoja fryzura,

zachowanie prowokują go do takiego, a nie innego zachowania. Myślę, że powinnaś z nim po prostu zwyczajnie porozmawiać. Szczerze. O tym, że wasz związek robi się coraz bardziej poważny. Zaprosił Cię na studniówkę - musiał powiedzieć o Tobie swoim rodzicom. Na pewno się go mama pytała, z kim idzie, czy ją poznają.. Rozmowa może działać cuda. Pójdźcie do niego do rodziców,a potem do twoich. Wcześniej przygotuj ich na to. Sprawdź jaki jest stosunek twoich rodziców do tego,żebyś miała chłopaka. Zacznij opowiadać, że masz takiego fajnego kolega z którym się przyjaźnisz.. który zaprosił cie na studniówkę... powiedz, że od 4 miesięcy jesteście parą i przyjdzie w niedziele popołudniu. Wszystko na pewno jakoś się ułoży - pamiętaj porozmawiaj z nim. Jesteście para, czujecie coś do siebie, nie ma w tym nic dziwnego, że chcecie się trochę nawzajem posmakować...

Lusesita

PREZENTY?! RATUNKU - CO WYBRAĆ?

W Polsce przez wieki oprawa Świąt Bożego Narodzenia oraz kolacji wigilijnej była i pozostała splotem chrześcijańskich tradycji i pogańskich obyczajów. Same przygotowania do Świąt trwają wiele dni. Wielkie sprzątanie, zdobienie mieszkań, strojenie okien, ubieranie choinki, przygotowanie potraw, no i oczywiście zakupy.

Okres świąteczny to czas szczytów zakupowych. Kupujemy wtedy mnóstwo artykułów spożywczych, napojów, ozdób, a przede

wszystkim prezenty. Ogromne wydatki w tym czasie bardzo często psują nam plany co komu kupić. Często po prostu nie starcza nam pieniędzy. Pamiętajmy wtedy, że dla naszych rodzin, przyjaciół i naprawdę życzliwych znajomych to my sami, nasz uśmiech i szczęście jest najlepszym i najcenniejszym prezentem. Rozdawajmy ten prezent jak najczęściej.

Jak wybrać prezent dla niego??
Kupując prezent na święta dla chłopaka najlepiej przeanalizować jego zainteresowania i marzenia.

Na pewno czasem wspominali co chcieliby mieć. Chodząc z chłopakiem po mieście łatwo zauważyć czemu się przygląda z zainteresowaniem. Mężczyźni na ogół doceniają prezenty

praktyczne.

Kupując prezent dla niego należy kierować się jego preferencjami niż własnym gustem.

Prezent powinien być także dostosowany do chłopaka. Dla młodszych (np. gimnazjalistów) proponowanym prezentem jest dobra piłka, modna koszulka lub modne obuwie sportowe. Broń Boże nie kupujcie mu figurki słodkiego aniołka. Wyśmiejcie was. Dla starszego chłopaka dobrym prezentem będzie karta doładowująca do komórki, modny sportowy zegarek lub woda toaletowa, czy perfum. Jeśli facet jest romantykiem i szaleje za tobą możesz mu kupić ogromną ramkę, do której wsadzisz swoje zdjęcie, którego jeszcze nie

widział. Możesz sobie zafundować sesję - zrobisz przyjemność sobie, ale i przede wszystkim jemu. Miłych zakupów.

Co jej kupić na święta??
Przed obliczeniem tego pytania co roku staje wielu mężczyzn. Prezentem na Boże Narodzenie mężczyźni chcą wyrazić swoją miłość i opiekuńczość. Na ogół prezent, który wybierają nie jest tani, co symbolizuje hojność i zdolność do utrzymania rodziny.
Wybierając prezent dla dziewczyny na święta mężczyzna powinien kierować się przede wszystkim jej gustem, ale i również typem osobowości i wiekiem.
Prezent nie musi być wcale praktyczny,

ale powinien być ORYGINALNY i ŁADNY - zgodny z stylem życia dziewczyny.

Proponuję rozważyć następujące opcje:

- **dziewczyny mają to do siebie, że cieszą się każdym drobiazgiem.**

Można kupić jej jakąś figurkę, czy świeczki - z pewnością ucieszyłaby się dostając od Ciebie płytę swojego ulubionego zespołu

- **gdybyś sam coś zrobił ucieszyłaby się jeszcze bardziej - bo do tego wkłada się całe serce**

- jeżeli jesteście razem kilka ładnych lat możesz jej podarować album z waszymi zdjęciami.

Dziewczyna, jeśli sama go nie założyła, rozklei się oglądając pierwsze cztery zdjęcia - maturzystom radzimy wykazać się

kreatywnością. Wymyślicie coś. A jak nie, to pamiętajcie o sklepach jubilerskich. Dostać wisiołek z wygrawerowanym imieniem chłopaka to dopiero coś ;)

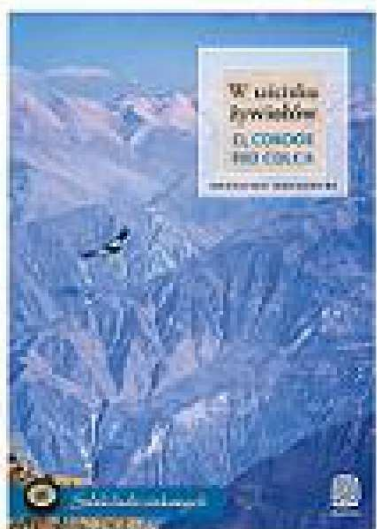
Obojętnie czy kupujecie prezent dla niej, czy dla niego, dla koleżanki z klasy, czy rodzeństwa, czy albo rodziców, kierujcie się wiedzą o tej osobie i jej zainteresowaniami. Nie ważne, czy prezent jest tani, czy drogi. Codziennie dajcie im bezcenny prezent - siebie i swój uśmiech.

Lusesita

MISZ - MASZ

Podróżnicy z Gliwic opisali jak walczyli z Colcą

Podróżnicy z Gliwic opisali jak walczyli z Colcą



Do księgarń trafiła książka "W uścisku żywiołów". To napisana przez Andrzeja Mrozowskiego

relacja z wypraw, jakie w latach 2008- 2009 odbyli członkowie Akademickiego Klubu Turystycznego "Watra" z Gliwic do kanionu Colca w peruwiańskich Andach. Przebyli oni wówczas tzw. Cruz de la Condor -

niepokonany wcześniej 20-kilometrowy przełomowy odcinek kanionu.

L.A.Jane

Zmarła pieśniarka Cesaria Evora

Słynna pieśniarka fado Cesaria Evora, znana jako "bosonoga diwa", zmarła w sobotę w Republice Zielonego Przylądka w wieku 70 lat - poinformował tamtejszy minister kultury Mario Lucio Sousa.

L.A.Jane

41. rocznica wydarzeń Grudnia '70 w Szczecinie

Na Placu Solidarności pod Pomnikiem Ofiar Grudnia '70 zjawili się wiele osób, by uczcić rocznicę wydarzeń grudnia '70. Obchody zakończyły się pod główną bramą stoczni, do której uczestnicy przeszli w marszu "Szlakiem robotników".

L.A.Jane

Sensacja w Lidze Mistrzów! FC Basel wyeliminowało Manchester United

Sensacja w Lidze Mistrzów! FC Basel wyeliminowało Manchester United

Manchester United odpadł w fazie grupowej piłkarskiej Ligi

Mistrzów. W ostatniej kolejce przegrał w Szwajcarii z FC Basel 1 2 i zajął trzecie miejsce w grupie C. Wiosną podopieczni

trenera Alexa Fergusona wystąpią w Lidze Europejskiej.

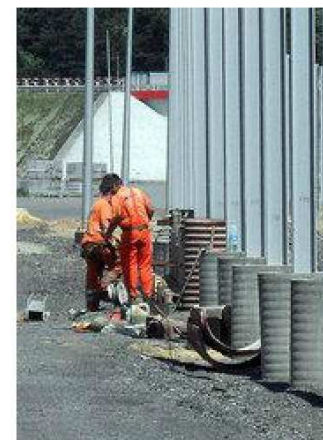
L.A.Jane

Wiadukt w Zabrze stoi w szerym polu. Kto zbuduje drogę?

Nad autostradą A1 w ZabrzeMaciejowie, a właściwie na granicy Zabrze i Gliwic, tuż za drogą krajową 88 Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wybudowała wiadukt. Kierowcom na nic się jednak nie przyda, ponieważ...

do wiaduktu nie prowadzi żadna droga ani od strony Gliwic, ani Zabrze. Miasta nie potrafiły się w tej sprawie porozumieć. A chodzi o położenie zaledwie kilkudziesięciu metrów asfaltu! Urzędnicy twierdzą, że to boczna droga.

L.A.Jane



31 lat temu odszedł John Lennon. Artystę zastrzelił fan

31 lat temu odszedł John Lennon. Artystę zastrzelił fan

Człowiek, który odmienił oblicze muzyki popularnej. "Wciąż wierzę w miłość, w pokój, w pozytywne myślenie",

powiedział 8 grudnia 1980 roku - w dniu, w którym został zastrzelony. John Lennon. Dziś obchodzimy 31. rocznicę jego śmierci.

L.A.Jane



WIGILIJNE PRZESĄDY

Dzień wigilijny bogaty jest w zwyczaje i zabobony posiadające magiczną moc: jednym z nich był zakaz szycia, tkania, motania i przedzenia. Były to czynności szczególnie lubiane przez demony wody, które mogły zjawić się wszędzie tam, gdzie zakaz złamano. Co dom to obyczaj.

Najpopularniejsze świąteczne przesady i obyczaje:

W tym dniu nie należy się sprzeczać, kłócić ani płakać, bo niezgoda i smutek

będą częste w domu aż do następnej Wigilii.

Zachorowanie lub zranienie się zapowiada słabe zdrowie przez cały rok.

Jeżeli Wigilię pierwszy przyjdzie lub zatelefonuje mężczyzna to przyniesie szczęście dla tego domu, a jeśli kobieta - to choroba lub inne niepomyślnie zdarzenie.

Podczas wieczery wigilijnej nie należy zbyt dużo mówić czy przerywać innym, aby w przyszłym roku nie kłócić się i nie wyjawiać powierzonych sekretów.

Nie powinno się mieć na wigilię długów, bo się ich nie spłaci.

Dzielenie się opłatkiem zapewnia dostatek chleba w przyszłym roku oraz symbolizuje zgodę, wybaczenie i puszczanie niepamięć wszystkich urazów.

Nie należy wstawać zza stołu w trakcie posiłku.

Zakaz ten nie dotyczy gospodyni lub innej osoby podającej do stołu.

Do stołu należy siadać według starszeństw, aby i schodzić z tego świata w takiej kolejności.

12 - to magiczna liczba potraw wigilijnych (może być więcej, ale liczba nie powinna być

nieparzysta).

Każdą potrawę należy chociażby spróbować, aby jej nie zabrakło na stole w przyszłym roku. W tym dniu obowiązuje zasada: "Jak w Wigilię, tak i przez cały rok". Dlatego dobrze jest zabrać się rano do nieuciążliwej pracy, aby być zdrowym, rześkim i pracowitym przez cały rok. **Nie należy się też przemęczać.** Spór jest jedynie o to, kto w wigilię przynosi prezenty u jednych jest to mikołaj, u drugich małe dzieciątko.

Wigilijne wróżby:

Jeżeli chcesz

się przekonać, czy w nowym roku zakochasz się, zjedz jabłko i policz pestki. Jeśli liczba pestek jest parzysta, to odpowiedź jest pozytywna, a jeśli pestek będzie więcej niż sześć, to twoje szczęście będzie podwójne. Przywłaszczanie sobie jakiegoś drobiazgu przynosi szczęście przez cały rok.

Oczywiście rzecz trzeba właścicielom i w jakiś sposób niepostrzeżenie podzucić.

Nie należy natomiast niczego swojego pożyczać, bo wróży to straty.

Wszelkie długi, w miarę możliwości, wskazane jest do Wigilii zwrócić.

Dobrze jest mieć podczas wieczery nawet drobną sumę pieniędzy przy sobie lub na stole pod obrusem, aby nie cierpieć na ich brak przez cały rok.

Łuski z karpia spożytego podczas wieczery wigilijnej, noszone w portfelu przez cały rok, przyciągną pieniądze.

Lusesita